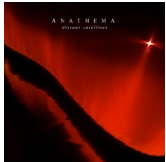


Anathema – Distant Satellites (2014)

Written by bluesever

Wednesday, 28 February 2018 13:22 -

Anathema – Distant Satellites (2014)



1 *The Lost Song Part 1* 5:53 2 *The Lost Song Part 2* 5:48 3 *Dusk (Dark Is Descending)* 6:00 4 *Ariel* 6:28 5 *The Lost Song Part 3* 5:22 6 *Anathema* 6:40 7 *You're Not Alone* 3:26 8 *Firelight* 2:43 9 *Distant Satellites* 8:17 10 *Take Shelter* 6:07 Bass – Jamie Cavanagh
Drums – Daniel Cardoso Percussion, Synth, Drums, Keyboards – John Douglas Piano, Guitars, Keyboards, Vocals – Daniel Cavanagh Vocals – Lee Douglas Vocals, Programmed By, Synth, Guitar, Keyboards – Vincent Cavanagh

With each release since the mid-'90s, Anathema have pushed their boundaries to the breaking point, creating a prog pop sound of their own. After the universally celebrated *Weather Systems* in 2012, it was fair to wonder just where else they could go. . Produced once more by Christer-André Cederberg, the set is divided into two halves that diverge from one another musically but are lyrically united, reflecting the evolution of an encounter with love, death, grief, yearning, acceptance, transcendence, and spiritual transformation. The first six tracks are grounded in the three-part "Lost Song" suite, appended by Dave Stewart's lush string charts, expansive, emotionally committed vocals by Vincent Cavanagh and Lee Douglas, acoustic piano and strikingly original guitar work from Daniel Cavanagh, John Douglas' keyboards and percussion, Jamie Cavanagh's thrumming basslines, and Daniel Cardoso's brilliant drumming. Parts one and three of the suite are in 5/8 time, atypical for rock tunes. Cardoso is locked in; he embellishes each section with canny fills and rolls that fuel and drive the singers, but never loses the pocket. "Pt. 1" builds rockist prog in layers adorned by strings until it explodes, then fades to ether. Lee's balladic "Pt. 2" relies on piano, drums, and strings in mellifluous balance, with rock guitars appearing briefly. "Dusk (Dark Is Descending)," with fingerpicked electric guitar lines, initially feels like a folk song, but is utterly transformed by Cardoso's drum kit and carried toward the emotional margins by the singers. "Ariel," initially a sparse duet, becomes an elegant yet powerful rocker. "The Lost Song, Pt. 3" -- the set's first single -- is introduced by Daniel's hypnotic guitar line; its quickly unfolding drama melds aggression, rich harmonics, and strident dual vocals in an anthemic progression. "Anathema"'s melody recalls something from *Judgement*, but its elaborate arrangements reveal a sophistication and confidence that weren't possible earlier. Vincent's soaring vocal and Daniel's squalling guitar break are startling, arresting. "You're Not Alone" commences the second-half shift toward the stratosphere.

Anathema – Distant Satellites (2014)

Written by bluesever

Wednesday, 28 February 2018 13:22 -

Synthetic hi-hat and snare loops integrate seamlessly with Cardoso's kit and Daniel's frenzied guitar; the rhythms and bassline from Jamie actually suggest Aphex Twin's early material. A short organ interlude introduces the title track, which combines glitchy laptop beats that recall early Autechre, though its digital textures and effects are reminiscent of Radiohead's Kid A. Closer "Take Shelter" is even more abstract; one can imagine the influence of Laughingstock-era Talk Talk and Sigur Rós' Takk... in its mix. Eventually, orchestral strings, guitars, and drums enter and coalesce it all into a jagged whole. Distant Satellites' second half takes repeated listens to grasp fully, but it does integrate with the first logically and thematically. Anathema's trademark emotional resonance and musical adventurousness purposefully re-engage earlier electronic forms to make this album a compelling -- if controversial -- undertaking. ---Thom Jurek, AllMusic Review

Dwa lata minęły od wydania przez Anglików "Weather Systems". W tym czasie zdołali objechać świat koncertując, nagrać live album ("Untouchable") i zarejestrować DVD ("Universal"). I skomponować nowy materiał, któremu z czasem nadano tytuł "Distant Satellites".

Album nie przekona nieprzekonanych, ale na pewno zadowoli tych, którzy lubią ich ostatnie wydawnictwa. Stanowi on w prostej linii kontynuację Anathemy z "We're Here Because We're Here" i "Weather Systems". Bardziej delikatnego i jaśniejszego oblicza zespołu, nawet jeśli na "Distant Satellites" pojawiają się ciemniejsze odcienie nieco kojarzące się z "Judgement". Zdaję sobie sprawę, że niektórzy woleliby, żeby Anglicy nagrywali "Pentecost V", "VI" i kolejne, ale to się już na pewno nie stanie. Podobny problem musiał mieć fan zakochany w "A Saucerful of Secrets" czy "Ummagumma" słysząc "The Division Bell". Taki kierunek jednak obrał zespół i można to zaakceptować lub zwyczajnie nie słuchać.

"Distant Satellites" zawieszony jest między ciszą, spokojem a burzą emocji. Napięcie wydaje się być obecne cały czas, mamy jedynie poczucie, że przygaszone jest tylko na chwilę. Kolejny raz gentlemani z Liverpoolu z wielkim wyczuciem prowadzą słuchacza przez swój muzyczny świat. Umiejętnie budują dramaturgię poszczególnych kompozycji. We właściwych proporcjach wymieszali piękno i smutek, melodię z odrobiną drapieżności. Pod tym względem nic się nie zmieniło, wciąż jest dobrze. Nieco rozczarowujący może być jednak fakt, że w dużej mierze mamy do czynienia z bardzo bezpiecznym krążkiem. Właściwie dopiero dalsza część albumu przynosi wyjście z owej strefy bezpieczeństwa, kiedy trochę własnej przestrzeni dostaje elektronika. Słysząc echa Radiohead ("You're Not Alone", "Distant Satellites"), gdzie elektroniczny bit połączony jest z brzmieniem fortepianu i klawiszowym tłem. I to byłby ciekawy kierunek dla Brytyjczyków w przyszłości, połączenie wrażliwości Anathemy z brzmieniem

Anathema – Distant Satellites (2014)

Written by bluesever

Wednesday, 28 February 2018 13:22 -

podbitym elektroniką. Zresztą Danny Cavanagh w jednym z wywiadów zapowiada, że kolejne wydawnictwo będzie inne. Trzymam za słowo.

Może brzmi to jakbym się skarżył, jednak to, co otrzymuję wraz z "Distant Satellites" bardzo mi się podoba. Mam jednak wrażenie, że płyta jest zwieńczeniem i podsumowaniem pewnej drogi rozpoczętej na "We're Here..." i chciałbym, by następny krok był choćby nieznacznie w innym kierunku. "Distant Satellites" oferuje dość piękna, przestrzeni, subtelnych orkiestracji, zgrabnych, niekiedy fantastycznych tematów (końcówka "Anathema" najlepszym przykładem), by nie czuć niedosytu, jedynie satysfakcję. Brytyjczycy wciąż wiedzą, jak się pisze dobre kawałki. ---Sebastian Urbańczyk, magazyngitarzysta.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)